

**(Il Messaggero - S.Carina) Alisson, Skorupski i Diego Alves. Pierwszy otrzymał awans do pierwszego składu po sezonie szkoleń za plecami Szczęsnego. Polak, wracający do Trigorii, nie chce pozostać, aby być numerem dwa i zatem zostanie poświęcony, aby zwiększyć zyski. Pozostaje trzeci, Diego Alves, który właśnie wczoraj świętował 32 urodziny i przygotowuje się, gdy Monchi znajdzie rozwiązanie dla Skorupskiego, do uzupełnienia kadry bramkarzy w Trigorii.**

Dyrektor sportowy zablokował bowiem Brazylijczyka, entuzjastę możliwości tego nowego doświadczenia. Wcześniej jednak trzeba poczekać na odejście Polaka. Właśnie w ten sposób można odczytywać wczorajsze zaprzeczenia agencji Promoesport, która zajmuje się interesami Brazylijczyka, aktualnie gracza Valencii. Wewnętrzna konkurencja w poprzednim sezonie zmotywowała Szczęsnego do rozegrania najlepszego sezonu w karierze. Życzeniem jest, że w sezonie, który zakończy się Mundialem, może się zdarzyć to samo z Alissonem. Ciekawostka: w siódmym sezonie za amerykańskiego kierownictwa Alisson będzie piątym numerem jeden po Stekelenburgu, Goicoechei, De Sanctisie i Szczęsnym, nie biorąc pod uwagę, że jeden z najważniejszych meczów, finał Coppa Italia z 26 maja 2013 roku, rozegrał w bramce Lobont.

Diego Alves mógł założyć koszulkę Giallorossich już sześć lat temu. Przed pozyskaniem Stekelenburga Brazylijczyk trafił na celownik byłego dyrektora sportowego, Sabatiniego. A nawet był w pierwszym szeregu obok Holendra. Miał za sobą dwa świetne sezony w Almerii, gdzie zaczęła powiększać się jego sława obrońcy karnych. Potem, w momencie podjęcia decyzji, zastopował go brak paszportu UE. Chodziło o czekanie kilka tygodni, prace zostały już podjęte i wiadomo było, że włoski konsulat da pozytywną odpowiedź. Jednakże Sabatini, zachęcony do sprowadzenia do Trigorii "nazwiska" jakim był w tamtym czasie Stekelenburg, mający za sobą świetny Mundial, skierował się na bramkarza Ajaxu. Ten potem okazał się w Rzymie wtopą, ale to inna historia. Diego Alves z kolei spędził swoje sportowe życie w Valencii, gdzie wygrał mało, ale stał się jednym z najbardziej niezawodnych bramkarzy w La Liga. W ostatnim sezonie obronił sześć z ośmiu rzutów karnych, w tym dwa w jednym meczu z Atletico Madryt. To niesamowite liczby, jeśli pomyśleć, że w karierze w Hiszpanii obronił 24 z 50 jedenastek, w dodatku trzy strzelane przez Cristiano Ronaldo, który z "wapna" pokonał go tylko przy jednej okazji.

Autor: abruzzo